# Polak Sumienny

## PISMO CODZIENNE №. 93.

WTOREK dnia 29 Marca 1831 roku, w południe.


*Podpisany z przyczyny słabego zdrowia zmuszony został opuścić szeregi bratnie broniące swobód i niepodległości Polski, a powróciwszy do Warszawy, tak jak dawniéj trudnić się będzie wydawaniem niniejszego pisma. Odnośnie do ogłoszenia w Nrze 87 umieszczonego* Polak Sumienny *nadal od d. 1go Kwietnia wychodzić będzie w odmiennym ale dogodniejszym formacie. Cena prenumeraty w Warszawie miesięcznie kosztować będzie zł. 4, a na Prowincji kwartalnie zł. 15 z pocztą. Prenumerować można na wszystkich pocztamtach Królestwa. Wydawca przyjmując zarazem główną Redakcją, starać się będzie umieszczać wiadomości pewne krajowe, tudzież zagraniczne z najpierwszych poczt doszłe; przyjmuje wszelkie artykuły, te jednak tylko drukować będzie, które uzna za odpowiednie duchowi tego pisma i dążeniom do dobra kraju. Miejsce Redakcji głównéj, jest przy ulicy Królewskiéj w pałacu Dembowskich. Piszący z Prowincji listy, franko adressować raczą.* SAMIEWSKI FELIX.

## WIADOMOSCI KRAJOWE.

### ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze głównéj w Warszawie *Dnia 27 Marca 1831 r.*

Żołnierze i Towarzysze broni! Powodowany czuciem ludzkości, wzdrygającém się w tenczas na rozlew krwi, kiedy na polu pokoju tyle znajduje się sposobów oddania naszemu narodowi sprawiedliwości, chciałem ich tam szukać i wszedłem jako Wódz Naczelny i Obywatel, w rozmowy z Marszałkiem Dybiczem Zabałkańskim, dowodzcą wojsk Rossyjskich. Przekładam je wam w czterech listach, których więcéj pisanych nie było. W nich wyczerpany jest cały przedmiot usiłowań moich, jakie czyniłem, równie o waszą krew i honor troskliwy, jak obejmujący całą moją duszą następne losy teraźniejszych milionów ludzi, i przyszłych Polskich pokoleń. Z nich dowiecie się o całym toku rzeczy, i o jéj końcu, oraz, jaka jest polityka Żołnierza Polaka, a jakie są warunki i widoki dumy rozjątrzonéj przeciw dobréj sprawie niewinnego narodu. Chociaż zawsze i w każdéj porze przystoi Wodzowi o pokoju niezapominać, jednak obrałem do tego czas najwłaściwszy, kiedy armią Polską widzę mocną i poważną z liczby, porządku, i ducha waleczności; kiedy energija żywo po wszystkich żyłach narodu płynąca, zachęca nas do wytrwałości i do dzielnéj walki.—Mam w sumieniu mojem świadectwo, że dopełniłem w całem znaczeniu powinności Naczelnego Wodza siły zbrojnéj narodowéj. Do Wodza bowiem nietylko należy bić się, i jeszcze się bić, ale ile razy on oręż podnosi lub spuszcza, zawsze nieprzyjacielowi pokój i jeszcze pokój ofiarować. Takie prawidło, opiera się na prawie narodów; taka zasada towarzyszyła wszystkim Wodzom, nawet w najburzliwszych czasach Rewolucji francuzkiéj.

Zakończyłem, żołnierze i bracia oręża, jak widzicie moją wojskową politykę. Sądźcie o niéj według słuszności i rozsądku. Spokojnie spoglądać będę na spory różnych o niej opinii; niech się ścierają jak im się podoba. My, co chwila bądźmy tylko gotowi do bojów z nieprzyjacielem. Widzicie już sami, żołnierze, że innéj polityki mieć niemożemy, jak tę, która się zawiera w naszem jedyném haśle: *zwyciężyć, lub z honorem zginąć za Ojczyznę!*

Na téj tylko drodze z wytrwałością, cnotą, i zupełném poświęceniem się, możemy się dobić zwycięstwa i niepodległości. — Możemy i zginąć! I jedno i drugie ukrywa się w głębiach naszego przeznaczenia. To tylko pewna, że jeżeli z wyroków dla nas wypadnie, nieprzyjaciel ludzkości przez nasze groby przedrze się daléj, i zajrzy w oczy Europie, jak okropne despotyczne straszydło, przerazi swym wzrokiem cywilizacją któréj się lęka; będzie się urągał z obojętnych teraz na naszą sprawę Rządów i ludów, których kraje w egoizmie uspione, bezwładnie za nami leżą,

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.

### I.

*List do Feldmarszałka Hr. Dybicza Zabałkańskiego.*

Raczyłeś Mości Panie Marszałku mieć rozmowę z Podpułkownikiem Mycielskim, z któréj on zdał mi sprawę taką, iż powzięte ztąd uczucia, pragnę śpiesznie udzielić. Wytłómaczę się z całą żołnierską szczérością, jaka jest w moim charakterze, i którą ja nad wszystkie dyplomatyczne subtelności przekładam.

Zadziwia to JW. Pana Mości Marszałku, że wolimy raczéj na wielkie wystawiać się nieszczęścia, i na wszystkie okropne skutki wojny, aniżeli poddać się na łaskę. Poddanie się zupełne, jest u JW. Pana jedynym środkiem przywrócenia rzeczy w Polsce do dawnego *Statu quo*. Tak bezwzględne wymaganie niejestże z liczby warunków do przyjęcia niepodobnych? Możemyż na to zezwolić, abyśmy znowu postawieni byli w dawnym porządku rzeczy, który nie był z tego rodzaju, abyśmy w nim byli znajdowali dostateczne praw naszych zaręczenie? Długiém pasmem nieszczęść naszych, równie Królom jak Narodom pamiętni, i śmiém twierdzić zasługujący na ich mocniejsze sprawie naszéj sprzyjanie, my których lud w istnych męczenników przekształcono, możemyż sobie życzyć powrotu do naszych okrutnych cierpień, i do dalszego złych losów ciągnienia, właśnie teraz, kiedy wszystkie nasze usiłowania są połączone, w celu ustanowienia w naszym kraju prawego porządku, zasadzonego na zaręczeniach niezłomnych, któreby stałość jego zapewniały? Poświęcamy wszystko dla utrwalenia szczęśliwości Ojczyzny, a tu chcą nas obdarzać stanem rzeczy, w którym każdy Polak, ani

na chwilę nie byłby pewnym swojéj przyszłości! Cel szlachetny naszego przedsięwzięcia, nie jest zdolny odpowiadać zgodnie wymaganiom, któreby mogły sprowadzić spodlenie narodowego honoru, i ucisk naszéj Ojczyzny. Przyzwoiciéj jest Mości Panie Marszałku, i byłoby nawet sprawiedliwie, żądać po nas przywrócenia porządku zasadzonego na karcie konstytucyjnéj przez Cesarza Alexandra nadanéj; ale nie należy wierzyć temu, że wszystko jest prawem co przemocny robi, i że prawa słabszych są niczém. Wiadomy Manifest z dnia 17 Stycznia r. b. wymagający od Narodu Polskiego ślepéj uległości, i bezwarunkowego zaufania, bez żadnéj uwagi na liczne jego krzywdy i użalenia, bez pocieszenia go przynajmniéj nadzieją, iż przyczyny złego uchylone będą, popchnął Naród na ostateczną drogę. Ten to Manifest zniglił Naród do obrony swego politycznego życia, i do wzięcia postawy ludu, mającego prawo odzyskania swéj niepodległości, skoro tylko z ust Monarchy usłyszał słowa, zagrażające mu utratą praw, lub obaleniem jego towarzyskich instytucyj zasadniczych.

Sprawiedliwość, sprawiedliwość, a nie poddanie się na łaskę! Oto jest Mości Panie Marszałku prawidło jedyne i nieodmienne, któreby powinno władać każdém postanowieniem Cesarza względem Polaków. Zapewne ze wszystkich zapytań politycznych, najważniejsze jest o Polsce, które na mocne zasługuje zastanowienie ze strony Cesarza JMci. Kto wié, czyliby Cesarz Jmć nie był w stanie zatrzymania postępów rewolucyi, nietylko u nas, ale nawet w całém europejskiém towarzystwie, gdyby poszedł za radą ściśléj sprawiedliwości, cnoty istotnie tyle potrzebnéj dla bezpieczeństwa tronów, i dla pomyślności ludów, a któréj nieszczęsne zaniedbanie, począwszy od podziału nieszczęśliwéj Polski, tyle wielkich zaburzeń i klęsk publicznych naprowadziło. — Jeżeli pozwolimy na to, że obie strony zadaleko się posunęły, nie dałyżby się wynaleść środki pogodzenia rzeczy pod przewodem ściśléj sprawiedliwości? Wypadałoby tylko koniecznie, aby warunki nie zawierały w sobie nic takiego, coby upadlającém było dla jednéj lub dla drugiéj strony; bo jeżeli dla téj, którą JW. Pan bronisz, powinnością bydź sądzisz zachowanie w całości honoru Państwa Rossyjskiego, do nas należy także czuwać nad zachowaniem świętego składu honoru narodowego, którego sobie wydrzeć nigdy nie dozwolimy. Sam Cesarz Jegomość jeżeli jest w myśli rachowania Polaków w stósunkach swoich poddanych, nie mógłby chcieć tego, aby od ich spodlenia zaczynał.

Sądząc ze słów powiedzianych do Podpułkownika Mycielskiego, zdaje się Mości panie Marszałku, że nierzetelnemi rapportami w błąd jesteś wprowadzony względem stanu ducha publicznego w Polsce. Rozumiesz bowiem, że należenie i udział wszystkich klass mieszkańców do naszéj rewolucyi, powstały najwięcéj z przymusu. Zapewniam, że się rzecz ma inaczéj; zapewniam, że członkowie dwóch Izb, wojsko, i cały naród, są ożywieni jednym i tym samym duchem, a poświęcenie się wszystkich dla świętéj sprawy, jest bez granic. Miałem sposobność sam się o tém przekonać w wojsku, kiedy robiąc w niém przegląd, i zapytując się prawie z osóbna każdego żołnierza, czyliby za honor narodowy był gotowym bić się do ostatniego, wykrzyknęli wszyscy, że chcą umrzéć za ojczyznę, chociaż im oświadczyłem, że każdemu nie mającemu w sobie mocy duszy do takiego poświęcenia się, wolno było szeregi opuścić. Naród przejęty jest ufnością w swoją sprawiedliwą sprawę, i bynajmniéj o zbawieniu ojczyzny nie rozpacza. Godłem Polaków jest wszystko stracić, oprócz honoru, i to samo godło przyjęli wszyscy wojskowi. Ja podzielam z niemi jako Wódz Naczelny te same szlachetne uczucia. Mówisz Mości panie Marszałku, „że wojsko zaczęło rewolucyą, i wojsko powinno rozpocząć układy mające w zamiarze wstrzymanie krwi rozlewu" przypuśćmy że tak było; wszelako jest to rzeczą oczywistą, że cały naród w swoich najdroższych swobodach przez lat piętnaście krzywdzony, powstał w massie dla obrony praw swoich. Niepodobieństwem jest dla wojska Polskiego, aby swoją sprawę odłączyć miało od narodowéj, i jeżeli jest w przeznaczeniu naszéj ojczyzny aby zginęła, zapewne piérwéj, i przed nią, wojsko legnie w grobach.

Sam JW. Pan oddałeś sprawiedliwość waleczności naszéj armii; ta zaleta należy do jéj zaszczytów. Oświadczasz przychylność swoją do narodu Polskiego, i z niego swój ród wyprowadzasz; nareszcie raczysz nas zapewniać, że duszą i sercem jesteś Polakiem. Chciéjże okazać nasze uczucia w czynach, przekładając Cesarzowi Jmci prawdziwy stan rzeczy, w takiém świetle, iżby Mu było łatwo wstrzymać krwi potoki, za pomocą postanowień, równie godnych monarchy Rossyi jak narodu polskiego, zostawując nas przy koniecznie potrzebnych zaręczeniach pod względem praw i swobód naszych, o które się upominamy, a które są zasadzone na dwóch nieodzownych potrzebach człowieka, na religii i na wolności. Przyjm Mości Panie Marszałku zapewnienie wysokiego poważania i t. d.

w Warszawie 12. Marca 1831. r.

(podp.) *Skrzynecki.*

II.

*List do Pułkownika Hrabiego Mycielskiego.*

Panie Hrabio! Jenerał Hrabia Pahlen zdał sprawę z rozmowy, którą miał z Panem i jego kolegą i przesłał list, który mu powierzyłeś.

JW. Marszałek Hrabia Dybicz Zabałkański. który mnie był upoważnił do znajdowania się przy piérwszém posłuchaniu dla JW. Pana dozwoloném, polecił mi dziś, abym mu powtórzył fundamentalną zasadę, ktora jego opinią rządzi.

Uchwała która tron za wakujący ogłosiła, niemogła przytłumić w sercu Jego Cesarsko Królewskiéj Mości uczuć miłości jakie ma dla swych poddanych w Polsce, tém mniéj że Cesarz JMść wie o tém, iż bardzo wielka część z nich dobrowolnie do rewolucji nie wpływa, i pragnie powrotu porządku i prawego panowania. Lecz ów akt równie opłakany jak nieprawny, musiał zerwać ogniwo każdego stósunku między władzami Rossyjskiemi, a temi, które do tego aktu przystąpiły.

Naczelny Wódz armii Cesarskiéj nie może przeto uważać bytu żadnéj władzy, ustanowionéj w Polsce, dopóki ona jest pod wpływem podobnego Rządu, a tém mniéj nie może traktować z temi, którzy jego zasadę przyjęli.

Niech część narodu dobra, rozsądna, i waleczna, usunie ową uchwałę, a ten szlachetny przykład pociągnie za sobą drugich. Ci którzy ten przykład dadzą, nabędą nięzaprzeczonych praw do wdzięczności swojéj ojczyzny, powróconéj pokojowi, porządkowi i pomyślności.

Objawienie rzetelnych uczuć Polski, gdy dojdzie bezpośrednio do wiadomości Cesarza i Króla, będzie krokiem pewnym do uspokojenia kraju.

Przyjm Panie Hrabio zapewnienie mego szczególnego poważania.

(podp.) *Neidhardt.*

Kwatermistrz jeneralny armii, pełniący obowiązki szefa sztabu głównego.

(L.) 13. Marca 1831 r.

III.

*List do Feldmarszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego.*

Panie Marszałku! Pośredni sposób, obrany przez JW. Pana, ażeby mi odpowiedzieć na list mój z d. 12 Marca, przez użycie ręki kwatermistrza jeneralnego armji Pana Neidhardt, uważam tylko za czystą dyplomatyczną formalność; na przeciw któréj stawiam otwartość żołnierza, miłość ludzkości i mocne moje postanowienie, które powinnoby być przyjemne wspaniałemu sercu Monarchy, ponieważ ma w zamiarze zapobieżenie rozlewowi krwi dwóch ludów, przeznaczonych aby się wzajemnie szacowały.

Rewolucja Polska nie jest Panie Marszałku dziełem tylko przesadzonego zapału młodzieży; jest ona więcéj wypadkiem pochodzącym z licznych nadużyć i częstych pogwałceń karty konstytucyjnéj, które zupełnego jéj zniszczenia obawiać się kazały.

Naród Polski umie cenić wszystko co od Cesarza Mikołaja otrzymał, szanuje pamięć tego Monarchy w Jego następcach, i gdyby Cesarz Jmść panujący, był się okazał w Stolicy Królestwa z chęcią położenia końca klęskom wojny, gdyby był stanął wśród Senatu, Izby Poselskiéj i Wojska, jako Ojciec, przynoszący ludowi polskiemu zabezpieczenie jego praw, słowem królewskiém uroczyście zaręczone; Polska z takiego czynu zaufania dumna, rzuciłaby się była w objęcia Ojca, przynoszącego dzieciom wszystkie błogosławieństwa pokoju.

Powiadasz Mości Panie Marszałku, że akt, który ogłosił tron za wakujący, musiał zerwać ogniwo każdego stosunku między władzami rossyjskiemi, a temi, co do tego aktu przystąpiły.

Weźmy to pytanie otwarcie na uwagę: Akt detronizacyj przez obie Izby uchwalony i przyjęty, był poprzedzony rozstrząśnieniem i zgłębieniem wszystkich zgwałceń naszemu zasadniczemu prawu uczynionych; trzeba zatém, co zapewne JW. Pana nie zadziwi, bardzo potężnych powodów, i poprzedniczych mocnych zaręczeń, aby naród mógł się odważyć na usunięcie takiego aktu, bez ubliżenia swemu honorowi w obliczu całéj Europy i bez wystawienia się na wyrzuty nagannéj lekkomyślności.

Oprócz tego, chciéj Mości Marszałku zastanowić się nad tém, że naród, któremu od pół wieku żadne traktaty między nim a gabinetem petersburgskim zawarte, nie były nigdy wiernie dotrzymane, i mający świeże smutne przykłady, jak nieustannie przez lat piętnaście karta konstytucyjna łamaną była, może tylko jak najostróżniéj przystępować do jakichkolwiek bądź układów; inaczéj poddałby się tylko woli mocniéjszego, bez pewnego wprzódy zabezpieczenia praw i swobód dla słabszych.

Skracając rzecz całą, pozwól sobie JW. Pan powiedzieć, że kiedy i Pan Marszałek, i ja równie jesteśmy przenikn̄ieni tém dobrem, jakieby wyniknęło z ustania wojny; od JW. Pana szczególnie to zależy wytknąć sposób ułożenia sporu, odpowiadający wspaniałemu sercu Monarchy i przytém zgodny z honorem narodu Polskiego. Bądź co bądź; niechaj wojska Cesarza Jego Mości najbardziéj będą zwycięzkiemi, nie zdołają wszelako zniszczyć praw naszych i sprawiedliwości, na któréj one są oparte. Nigdy Mości Marszałku nie dostąpisz tego, abyś potrafił uświęcić niesprawiedliwość Polsce wyrządzoną, bo dobre i święte prawo nie ginie od szabli. Powodzenia i tryumfy wojenne, krwią i zniszczeniem niewinnego ludu nabyte, mogąż się podobać sercu prawdziwie wspaniałego Monarchy? otrzymałyżby łaskę od surowego sądu Historji?

Upraszam tedy JW. Pana Mości Marszałku, byś zastósował rzeczy do takiéj pacyfikacji, w któréjby przewodniczyła zasada słusznéj wzajemności, i któraby sama w sobie zawierała uroczyste zaręczenie honoru narodu, jego praw, swobód, osobistego bezpieczeństwa i powrót do prawego konstytucyjnego porządku, daleki od użycia obcéj siły zbrojnéj, bo ta jest niepotrzebną w tém rozumieniu, aby uprzątnęła anarchją, któréj, wierz mi JW. Pan, nie masz w naszym kraju, a obce wojsko mogłoby dać powód do bardzo ważnych nieprzyzwoitości.

Wytłumaczyłem się przed JW. Panem z tych uczuć, które we mnie wzbudził list Pana Neidharta; bądź pewien, że je podziela ze mną część narodu dobra, rozsądna i waleczna. Sądź o nich jako człowiek, który umié uczuć dobro ludzkości, i przyjm zapewnienia wysokiego poważania z jakiém jestem i t. d.

w Warszawie 19 Marca 1831. r.

*Skrzynecki.*

IV.

*List do jenerała Geismar.*

Panie Jenerale! List który JWPanu oddali PP. Kołaczkowski i hr. Mycielski, doszedł do mojéj wiadomości.

Możesz JWP. oświadczyć tym Parlamentarzom, jak znowu do przednich czat przybędą, że w teraźniéjszym stanie rzeczy, bytność ich u mnie uważam za bezużyteczną zupełnie; gdyż wytłumaczywszy już otwarcie i bez ogródki, widząc się dwukrotnie z hr. Mycielskim w Grochowie, wszystkie moje myśli o nieszczęśliwych w Polsce wypadkach, mógłbym tylko odwołać się do moich ustnych oświadczeń i do określonych wyraźniéj w liście napisanym z mojego zlecenia do tegoż officera przez jenerała adjutanta Neidhardta, mógłbym tylko jeszcze raz powtórzyć: że gdy Cesarz i Król ogłosił zupełną amnestyą i zapomnienie przeszłości dla wszystkich powracających do swych powinności, przyrzeczenie to wiernie dochowane będzie.

Przyjm Panie Jenerale i t. d.

(pod) Hr. *Dybicz Zabałkański.*

Zgodno z oryginałem: Baron *Geismar* jen. adj.

---

## ROZKAZ DZIENNY.

W Kwaterze głównéj W Warszawie *Dnia 26. Marca 1831 r.*

*Postępują na wyższe Stopnie.*

Na Podporuczników: Do Batalionu Artyllerji, były Podofficer Artyllerji Xięztwa Warszawskiego, Zawichowski Stanisław.

Do Pułku 1go Piechoty linjowéj, z tegoż Pułku Sierżanci starsi: Wesołowski Józef, Pogorzelski Franciszek, Goszczyński Michał, Pęszyński Jakób, Sandecki Jakób, Płoszyński Xawery, Zieleniewski Julian; z Pułku 5go linjowego, Sierżant starszy, Brandel Stanisław, Jzdebski Jakób, Jaraczewski Stanisław, Swiniarski Napoleon; z Baterji 1éj lekkiéj Artyllerji konnéj, Wachmistrz Serafinowicz Józef; i z Baterji 2éj lekkiéj Artyllerji konnéj, Wachmistrz Radziejewski Franciszek.

Do Pułku 2go Piechoty linjowéj, z tegoż Pułku, Sierżanci starsi: Oładowski Hipolit, Straszewski Roman, Rzążewski Stanisław, Chodkowski Jan; Podofficerowie: Szonert Franciszek, Mazowiecki Konstanty, Olencki Mateusz, Archimowicz Michał, Rowicki Ludwik, Szwajcer Teodor, i z Baterji 3éj lekkiéj Artyllerji konnéj, Bartosiewicz Aloizy.

Do Pułku 6go Piechoty linjowéj, z tegoż Pułku, Sierżanci starsi: Sniegocki Jan, Sadylski Tadeusz, Pyra Karól, Rohr Jan; Podofficerowie: Erdman Wilhelm, Szczawiński Nepomucen, Jabłoński Jan,

Ignacy; z Kompanji 1éj pozycyjnéj Artyllerji pieszéj, Podofficer Jędrzejewski Jędrzéj; z Kompanji 2éj pozycyjnéj Artylleryj pieszéj, Podofficer Pietkiewicz Stanisław; z Baterji 4éj lekkiéj Artyllerji konnéj, Wachmistrz Szadurski Leon.

Do Pułku 1go Strzelców pieszych, z tegoż Pułku, Podofficerowie: Karpiński Stanisław, Łaźniewski Michał, Pobralski Mikołaj, Nagórski Mikołaj, Stępowski Józef, Bielawski Franciszek.

Do Pułku 3go Strzelców pieszych. z tegoż Pułku, Sierżanci starsi: Trzaska Jan, Pręczkowski Tomasz, Krzywicki Bonifacy, Szczepański Teofil, Kozłowski Jan, Skąpski Felix, Mroczkowski Tomasz; z Kompanji 2éj pozycjnéj Artyllerji pieszéj, Sierżant starszy, Wilczyński Onufry.

Do Pułku Grenadjerów, z tegoż Pułku, Podchorąży Rembieliński Hieronim, Podofficerowie: Drzewiecki Maksymilian, Mięta Aleksander, Dąbrowski Jan, Wysocki Adam, Ryłło Felix, Janowski Aleksander, Zarębski Stanisław; z Kompanji 4éj pozycjnéj Artyllerji pieszéj, Podofficer Modlibowski Piotr.

Do Pułku 3go Piechoty linjowéj: z tegoż Pułku, Podofficerowie: Szczepański Jan, Słomiński Ignacy, Gruszczyński Łukasz, Jezierski Nepomucen, Kulejewski Jakób, Kananowski Franciszek, Skibiński Józef, Trepka Piotr, Przemyski Kazimierz; z Kompanji 1éj lekkiéj Artyllerji pieszéj, Podofficerowie: Przyłuski Kazimierz, Boduszyński Bogusław; z Kompanji 2éj lekkiéj Artyllerji pieszéj, Sierżant starszy, Orzelski Aleksander.

Do Pułku 7go Piechoty linjowéj, z tegoż Pułku, Podofficerowie: Szodke Franciszek, Tabęcki Konstanty i Twarowski Józef.

Do Pułku 4go Piechoty linjowéj, z tegoż Pułku Podofficerowie: Dudek Andrzéj, Swiderski Felix, Kozłowski Aleksander i Ręczyński Jerzy.

Do Pułku 8go Piechoty linjowéj, z tegoż Pułku, Podofficerowie: Budkowski Jan, Dobrowolski Kacper, Truszkowski Ignacy, Rydołowski Jan, Bartoszewski Franciszek; z Kompanji 3éj lekkiéj Artyllerji pieszéj, Podofficer Gocek Aleksander; z Kompanji Rakietników pieszych, Podofficer Stępkowski Sylwester.

Do Pułku 2go Strzelców pieszych, z tegoż Pułku, Sierżanci starsi: Mazurkiewicz Józef, Pomorski Wawrzyniec, Kubuńczyk Antoni, Dąbrowski Ludwik, Wiechecki Antoni, Sienkiewicz Michał, Wszelaki Marcin, Glogowski Felix, Miklaszewski Tomasz; Podofficerowie: Ciołkowski Adam, Gorczyński Antoni, Głogowski Norbert, Chmielewski Kornel.

Do Pułku 4go Strzelców pieszych, z tegoż Pułku, Sierżanci starsi: Rydiger Piotr, Malinowski Felicyan, Rembieliński Józef, Krotke Jan; Podofficerowie: Wiśniewski Józef, Radomyski Paweł; Pisarz Dywizyjny Drozdowicz Franciszek; z Pułku 2go Strzelców pieszych, Podofficerowie: Baykowski Józef, Matuszkiewicz Józef, Sędzimir Ignacy, Szydłowski Adam, Bogucki Jan, Zaremba Xawery; z Kompanji 3éj lekkiej Artyllerji pieszéj; Podofficer Garliński Teodor.

Do Pułku Weteranów czynnych, z Pułku 8go linjowego, Podofficerowie: Dziubiński Antoni, Włodek Tomasz, Szaniawski Ignacy; z Pułku 1go Strzelców pieszych, Podofficerowie: Celiński Sylwester, Szuwarski Ignacy i Brzostowski Stanisław.

*Prostuje się omyłka.*

W Rozkazie Dziennym z dnia 24 b. m., między postępującemi Porucznikami na Kapitanów, z Pułku 3go Piechoty linjowéj, napisano „Zakrzewski Teodor" powinno być „Zakrzewski Xawery".

Naczelny Wódz Siły Zbrojnej Narodowéj
(podp.) SKRZYNECKI.
Za zgodność z Oryginałem Szef Sztabu Głównego
Pułkownik *Chrzanowski*.

---

*Ciąg dalszy Rapportu Jenerała Dwernickiego.*

Wyszedłszy na górę dała nam się widzieć druga takaż kolumna na lewo od nas z lasu przy drodze od Serocina wychodząca, i na wyniosłym wzgórku stanęła w odległości strzału armatniego — Każda z tych kolumn miała po dwa pułki jazdy i po jednéj baterji Artylerji konnéj; było to o godź. 9 rano. Artylerją moją postawiłem na takiéj pozycji, iż do obydwóch kolumn strzelać mogła; obok niéj na prawo stanął bataljon pułku 1go piechoty, a 5go i 6 pod górą na lewo; wszystkie w czworobok. Pozycją którą zająłem przedzielała od kolumny nieprzyjacielskiéj, téj co się pokazała od Serocina, wielka pochyłość między dwoma górami. — Dywizjony pułków 1, 3go oraz szwadron 2gi Ułanów rozwinąłem w lewo ku tejże kolumnie, a 1szy i 2gi Strzelców konnych oraz 4ty Ułanów ku téj co nadeszła od Toczysk. — Dywizjon pułku 3go Strzelców konnych postawiłem za Artyllerją do assekuracji. Szwadron Krakusów Pułkownika Szymańskiego został przy mnie. W samém rozwiązaniu się dywizjonów, baterja kolumny od Serocina ogień rozpoczęła, i pierwszy wystrzał zabił nam jednego Kanonjera, a inne między rozwijające się dywizjony padały, lecz to żadnego pomięszania w ruchu nie zrobiło. Zamiarem nieprzyjaciela było zapewne, albo zmusić mnie ogniem armatnim z dwóch stron miotanym (bo i baterja drugiéj kolumny strzelać zaczęła) do cofnięcia się za Stoczek, albo też mniemał, że na jedną z kolumn uderzy całą siłą, w tenczas druga wpadnie mi w tył i tym sposobem we dwa ognie mnie weźmie, lecz mylne było to wyrachowanie, bo zaraz po rozwinieniu się dywizjonów kazałem 1mu 2mu i 3mu pułkowi Ułanów, posunąć się śpiesznie ku kolumnie od Serocina. Dywizjon 1go i szwadron 2go oraz 3go Ułanów poszły kłusem ku lasowi na lewe skrzydło kolumny nieprzyjacielskiéj, a będąc na jéj przedłużeniu, odmieniły front w lewo, poczém posunąwszy się galopem ku kolumnie, przyjęte były ogniem karabinowym i szarżą pułku dragonów co stał na lewém skrzydle baterji. Dywizjon pułku 1 mając na czele Majora Russjana i Kapitana Lisieckiego pełnych odwagi i męztwa, na tę kawalerją, a znany wojsku z waleczności Kapitan pułku 2go Ułanów Lewiński, ze swoim szwadronem, na artyllerją tak natarczywie, gwałtownie i z szybkością błyskawicy uderzyli, iż w mgnieniu oka i baterja i kawalerji assekurującéj obydwa pułki, przewrócone, rozbite i do haniebnéj ucieczki zmuszone zostały; gdy zaś miały w tyle grobelkę przez którą uciekać musiały; więc to posłużyło naszym do zabrania 5ciu armat, przeszło stu niewolnika i położenia trupem najmniéj dwóchset. Dywizjon pułku 3go, dowodzony przez Majora Wierzchlejskiego i Kapitana Sadowskiego, wspierał mężnie szarżę pierwszego i drugiego.

(*Dokończenie nastąpi.*)